



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przewożąc Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

DWUMIESIĘCZNIK wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman, CHESTER SPRINGS, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Maz.

TEN, KTÓRY ŻYJE, A BYŁ UMARŁY

(Łukasz 24:1-12)

„Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli” — 1 Kor. 15:20

WYDAJE się, że żadna inna chrześcijańska doktryna nie budzi większego zamieszania we wszystkich denominacjach niż temat obecnej lekcji — zmartwychwstanie umarłych — zmartwychwstanie naszego Pana. Pomimo tego całe chrześcijaństwo jednogłośnie oznajmiając, że zmartwychwstanie naszego Pana było niezbędną koniecznością dla naszego zbawienia, całkowicie zgadza się z tym jasnym oświadczeniem Apostoła: „Jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, tedyć daremne kazanie nasze, daremna też wiara wasza... i jeszczeście w grzechach waszych; zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie” (1Kor. 15:13-18). Jakie to dziwne, że temat o tak wielkiej doniosłości jest tak niejasny! Jakie to dziwne, że rozumiejąc jego wagę, myślące umysły traktują go tak lekko, że są gotowe przyjmować związane z nim teorie, których absurdalność jest oczywista dla wszystkich, po prostu na samą myśl o nich!

Na przykład, powszechnie przyjmowana teorią że umiera tylko ciało, że dusza, prawdziwa inteligentna osoba czy istota nie umiera lecz w chwili śmierci ciała jedynie wyzwala się do wyższego stanu życia. Jeśli zastosujemy tę teorią do śmierci i zmartwychwstania naszego Pana jakże absurdalna wydaje się ona i jak absurdalne są wszystkie różne teorie na niej zbudowane.

(1) Jeśli umarło tylko ciało naszego Pana i jeśli nasz Pan tym samym został uwolniony i od razu stał się

bardziej żywy niż kiedykolwiek przedtem, na czym polegałaby logika twierdzenia że bez swego zmartwychwstania zginąłby, a wraz z Nim wszystkie nadzieje oparte na Nim i Jego dziele? Gdyby takie przesłanki były prawidłowe, nielogiczne byłoby wygłaszanie takich deklaracji.

(2) Według większości chrześcijan nasz Pan Jezus był Niebiańskim Ojcem, Jehową który jedynie przybrał sobie tytuł Syna, podczas gdy w rzeczywistości był Ojcem i Synem — że tak naprawdę był jednym i drugim.

Ci, którzy wyznają powyższy pogląd, są przezeń zmuszani do mniemania, że sam Pan nigdy nie umarł, gdyż w przeciwnym razie wszechświat przez pewien czas byłby bez Mistrza. Ale, aby być konsekwentnym, ten sam błąd z konieczności wymaga potwierdzenia, że całe dzieło Jezusa Chrystusa było farszą udawaniem, że Jezus w rzeczywistości przez cały czas był

Niebiańskim Ojcem, a przybrał ciało fizyczne tak samo jak my nosimy ubrania; że sprawiał, aby to materialne ciało *pozorowało* modlitwy do samego siebie, *pozorowało* agonię „z wołaniem wielkim i ze łzami” do Ojca, a w rzeczywistości do samego siebie; że pozwolił, aby materialne ciało zawisło na krzyżu i *udawało* jęki i płacz. „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”; że pozwolił, by ciało zostało pochowane i przez jakiś czas *udawał*, że jest nieprzytomny, podczas gdy

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”
2 Piotra 1: 12

Rok LXXVIII Lipiec - Sierpień, 1996 Nr 4
(A.D. 1996 - A.M. 6124)

SPIS TREŚCI

Ten, który żyje, a był umarły	50
Apostołowie wierzyli, że Jezus powstanie ...	52
Wielka Ofiara Pojednania	54
Zastępcza ofiara Chrystusa	57
Sprawozdanie brata i siostry Evans z podróży do Europy	59
Czy ludzkie embriony, lub zarodki, są duszami?	62
Program usług w zborach na Ukrainie	63
Program konwencji w Katowicach	64

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I OBJAWIENIA CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA
NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA” - Tytus 2:13

naprawdę nie doświadczył żadnej z tych rzeczy widocznej na zewnątrz, lecz pozostawał wszechwiedzącym i wszechpotężnym tak jak przedtem; że niedługo potem ożywił to ciało, zabrał ciało, kości itd. do nieba jako wieczny dowód oszustwa, jakiego się dopuścił na rodzaju ludzkim, zabierając ludzkie ciało do warunków duchowych, gdzie byłoby ono całkowicie nie na miejscu i nieprzystosowane do otoczenia.

Całe to teoretyzowanie, tak powszechne wśród chrześcijan, jest krańcowo niedorzeczne, zupełnie przeciwne naukom Słowa Pańskiego, a także odpychające dla rozumu i zdrowego rozsądku. Ta nielogiczna teoria jest zbudowana i podpierana dwoma podstawowymi błędami: po pierwsze, niedostrzeganiem znaczenia, w jakim „Ojciec i Syn są jednością” — że nie są jednym w osobie, lecz harmonią w duchu, w woli, tak jak uwielbiony Kościół ostatecznie również musi stać się *jednym* z Ojcem i Synem, jak to wypowiedziały własne usta naszego Pana: „Aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojczyźnie we mnie, a ja w tobie; aby i oni w nas jedno byli”. Po drugie, utrzymywaniem, że umarli nie są umarłymi, lecz bardziej żywymi niż wcześniej. Czy ktokolwiek mógłby zaprzeczyć, że jeśli umarli nie są umarłymi, to nie ma umarłych, a rozmawianie o zmartwychwstaniu umarłych byłoby niedorzecznością?

Lecz gdy weźmiemy pod uwagę opis biblijny, cały temat staje się jasny i prosty. Jezus był godnym czci Synem Boga — jednorodnym od Ojca, „początkiem stworzenia Bożego”. Jemu, gdy był w chwale z Ojcem, dany był przywilej stania się Odkupicielem człowieka, a On chętnie przyjął tę służbę „dla radości przed nim wystawionej”. Opuścił stan chwały, stał się ciałem, zniósł doświadczenia krzyżowe gardząc hańbą, i ostatecznie przez zmartwychwstanie został wyniesiony do Boskiej natury i współdziedzictwa. Przyjęcie ludzkiej natury było konieczne, dlatego że zgrzeszył człowiek, a skoro przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka także musiało być osiągnięte zmartwychwstanie umarłych (1 Kor. 15:21). Pierwszego grzesznika — Adama i jego dzieci, które podzieliły jego karę — odkupić mogła tylko ofiara doskonałego życia. I właśnie ona była niezbędna dla ziemskiego istnienia naszego Pana i dla Jego śmierci, jak wyjaśnia Apostoł (Żyd. 2:14).

NA ŚMIERĆ WYLAŁ DUSZĘ SWOJĄ

(Izajasz 53:12)

Ci, którzy utrzymują, że nasz Pan nie umarł, lecz umarło jedynie Jego ciało, są zupełnie niezdolni zharmonizować czy odpowiedzieć na biblijne oświadczenia na ten temat, które bardzo jednoznacznie podają, iż On „wylał na śmierć *duszą* swoją”, że „złożył swą *duszę* na ofiarę za grzech”. To dusza (istota, istnienie) Adama wskutek nieposłuszeństwa podlegała wyrokowi śmierci. Nie był to jedynie grzech jego ciała, jak Pismo oznajmia: „Dusza, która grzeszy, ta umrze”. To dusza Adama potrzebowała

odkupienia a nie jedynie jego ciało, bo gdyby dusza została odkupiona Bóg mógłby jej dać nowe ciało według swego upodobania. Boską propozycją nie jest oddanie atomu za atom, tych samych ciał, które zamieniają się na proch. Wręcz przeciwnie, nie ma większego znaczenia to, co stanie się z tymi śmiertelnymi ciałami, gdyż nie one zostały odkupione i nie one mają być przywrócone. Odkupienia potrzebowała dusza i dusza została odkupiona. Dusza naszego Pana Jezusa była dana jako cena okupu za duszę Adama. W rezultacie wszystkim duszom, Adamowi i jego potomstwu, zostało zagwarantowane zmartwychwstanie.

Ta centralna myśl o zmartwychwstaniu jest zazwyczaj całkowicie przeoczana przez chrześcijan, dla których sprawa *duszy* nie ma znaczenia — nie ma znaczenia odkupienie i nie ma znaczenia zmartwychwstanie, natomiast ma ona zasadnicze znaczenie. Apostoł Paweł, właśnie dlatego, że tak wyraźnie rozumiał tę sprawę wyraził się bardzo jasno na ten temat w swoim wspaniałym rozdziale o zmartwychwstaniu, w 1 Kor. 15. Rozumiał, że dusza Chrystusa zmarła, że Jego rzeczywiste istnienie ustało w śmierci, nie tylko Jego ciało, lecz On Sam pozostawał zupełnie martwy przez trzy dni. A oto własne oświadczenie naszego Pana: „Jestem ten, który żyje, a byłem umarły”. Nie mówi: Jestem tym, który zawsze żył i który nigdy nie umarł, lecz którego ciało zmarło na krótką chwilę, na niewiele godzin. Ponieważ dusza (istota) Chrystusa umarła, Apostoł mógł powiedzieć, że gdyby Jego dusza, istota, nie została ponownie ożywiona przez zmartwychwstanie, nie mogłoby być w Nim żadnej nadziei jako Zbawiciela i Zyciodawcy — nie mogłoby być żadnej nadziei wywyższenia kiedykolwiek Jego Kościoła do współdziedziczenia z Nim w Jego Królestwie, ani Jego i ich błogosławienia wszystkich rodzin ziemi w czasie tysiącletniego panowania sprawiedliwości — gdyby był martwy, nieżywy, gdyby nie powstał z martwych.

Także Apostoł Piotr dobitnie podkreśla tę kwestię — że zmarła *dusza* Chrystusa poszła do *hadesu*, grobu, stanu śmierci. Zauważmy, jak Apostoł Piotr w dniu zesłania Ducha Świętego cytował słowa natchnionego proroka Dawida: „Nie zostawisz duszy mojej w piekle [hebr.— *szeol*, gr.— *hades*, polskie — stan śmierci]”. Piotr nas informuje, że prorok nie mówił o własnej duszy, lecz o duszy Chrystusa, że nie została w hadesie, lecz, wprost przeciwnie, trzeciego dnia została wzbudzona od umarłych (Dz. Ap. 2:27, 30-33). Każdy kto rozumie, że dusza naszego Pana weszła w stan śmierci, zrozumie też liczne powody kładzenia dużego nacisku przez Apostołów w ich pismach na fakt zmartwychwstania. Jeśli Chrystus jest wzbudzony, to jest to dowodem Boskiej łaski, a Boska łaska jest dowodem Jego doskonałości — dowodem, że wykonał dzieło ofiary, jakiej się podjął, i to w sposób możliwy do przyjęcia przez Ojca. Te wydarzenia zaś, będąc prawdziwe, wskazują, że Jego wyniesienie do prawicy mocy Ojca oznacza, iż mamy

w nich pełne zapewnienie wiary, że w odpowiednim czasie zostaną wypełnione, ześrodkowane w Chrystusie, wszystkie wielkie i cenne obietnice Boga przeznaczone dla świata i kościoła.

NASZ PAN NIE WZBUDZIŁ SIEBIE Z MARTWYCH

Pismo Święte nigdzie nie podaje, że nasz Pan Jezus wzbudził, czy mógł wzbudzić, siebie z martwych. Gdyby umarło jedynie Jego ciało, a On był bardziej żywy niż przedtem, to oczywiście równie łatwo mógłby ożywić swoje własne ciało, które umarło, tak jak mógł ożywić ciało Łazarza i nie byłoby to ani większym cudem, ani większym dowodem. Lecz jeśli, jak zapewnia Pismo, *umarła Jego dusza*, to On był zupełnie martwy i nie mógł mieć żadnej mocy ożywienia siebie. Zgadza się z tym teksty Pisma Świętego, które wyraźnie zapewniają że „Bóg ojciec, wzbudził go od umarłych” (Gal. 1:1). Nie jest to jedyne twierdzenie w tej sprawie. Jest to wspólne świadectwo Pisma Świętego, a na dowód tego prosimy zauważyć następujące wersety: Dz. Ap. 2:24, 32; 3:15; 4:10; 10:40; 13:30, 34; 17:31; Rzym. 4:24; 8:11; 1 Kor. 6:14; 15:15; 2 Kor. 4:14; Efez. 1:20; Kol. 2:12; 1 Tes. 1:10; Żyd. 13:20; 1 Piotra 1:21.

Symboliczna uwaga naszego Pana: „Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go” nie powinna być uważana za sprzeczną z powyższym literalnym świadectwem. „Ale on mówił o kościele ciała swego”, a „kościół Boży [wy] jesteście” (Jana 2:21; 1 Kor. 3:16). Nasz Pan żył przy końcu piątego (tysiącletniego) dnia a siódmego (tysiącletniego) dnia „bardzo rano” kościół, który jest Jego ciałem, został przez Niego wyzwolony spod władzy śmierci, stając się tym samym współuczestnikiem Jego zmartwychwstania — pierwszego zmartwychwstania (Filip. 3:10; Obj. 20:4,5).

Także ze słów naszego Pana „mam moc zasię położyć ją [duszę], i mam moc zasię wziąć ją” (Jana 10:18) nie powinniśmy wnosić, że mógł On mieć jakakolwiek moc w czasie stanu śmierci. Powinniśmy raczej rozumieć to zgodnie z licznymi jasnymi oświadczeniami Apostołów z natchnienia Ducha Świętego, że nasz Pan miał upoważnienie od Ojca do złożenia oświadczenia że chociaż odda swoje życie, *otrzyma* je ponownie — takie prawo, zapewnienie tej treści otrzymałem od Ojca. Tak rozumianą całą sprawa jest jasna. Tak rozumianą doktryną o zmartwychwstaniu w hierarchii ważności staje się następną po doktrynie o okupie, a tak naprawdę jej częścią. Jak już zauważyliśmy, gdyby nasz Pan umarł, lecz nie powstał z umarłych, oznaczałoby to brak jakiegokolwiek nadziei dla tych, których obiecał wyzwolić i których, według obietnicy Ojca miał mieć moc wyzwolić spod władzy śmierci przez zmartwychwstanie na podstawie sądu (Jana 5:28-30).

NIEMOŻLIWE, ABY MIAŁ BYĆ ZATRZYMANY PRZEZ ŚMIERĆ (Dz. Ap. 2:24)

Nie było to możliwe, ponieważ Pan doskonale zachował Boskie prawo i dlatego zgodnie z Boskim

zarządzeniem oraz obietnicą dokonał dwóch rzeczy: (1) złożył cenę okupu za rodzinę ludzką (2) dał dowód swojej wierności i godności wyniesienia Go aż do Boskiej natury i chwały — „aby wszyscy czcili Syna tak jak czczą Ojca” (Jana 5:23). Ta sama sprawiedliwość, która z powodu grzechu przez cztery tysiące lat działała przeciwko Adamowi i jego rodzajowi, teraz była skuteczna na korzyść Jezusa w celu wyzwolenia Go od śmierci, której poddał się dobrowolnie jako cena okupu za człowieka. Gdy zaczynamy rozumieć rzeczy z Boskiego punktu widzenia i zarządzeń, możemy słusznie się radować, że charakter Ojca jest niezmienny, a zmartwychwstanie naszego Pana staje się dowodem, lub jak mówi Apostoł „upewnieniem”, zrealizowania każdego zarysu Boskiego planu, który w całości opiera się na Nim i zależy od Jego wierności aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej (Dz. Ap. 17:31). Teraz wiemy, iż On jest antytypicznym nasieniem Abrahamowym, przyjętym przez Boga przez które mają być błogosławione wszystkie rodziny ziemi. Teraz wiemy, że Kościół w obecnym wieku Ewangelii został powołany, aby był Oblubienicą małżonką Baranka — tak jak Rebeka została powołaną by zostać żoną typicznego Izaaka — oraz współdziedzicem w Królestwie i współuczestnikiem z Nim w realizowaniu obietnic i przysięgi Boga złożonej Abrahamowi.

Traktując opis zmartwychwstania naszego Pana z powyższego punktu widzenia i mając świadomość, że wszystkie nasze nadzieje na wieczne życie zależą od niego, podchodzimy do tego z o wiele większym i głębszym zainteresowaniem niż z jakiegokolwiek innego punktu widzenia czy teorii. Musimy także pamiętać, że uczniowie i naśladowcy Jezusa byli Żydami i że pogańskie filozofie nie opanowały jeszcze swym wpływem tego narodu, aby wprowadzać go w błąd, że umarli nie są umarłymi. Jako naród wierzyli oni, że umarli są umarłymi, a swoje nadzieje pokładali w zmartwychwstaniu. Tak było wtedy, gdy Jezus pocieszał Martę i Marię w związku ze śmiercią ich brata; Pan nie powiedział do nich: Wasz brat żyje, lecz „wstanie brat twój”, dając do zrozumienia iż wtedy nie żył w żadnym znaczeniu tego słowa. Ich odpowiedź była z tym zgodna: „Wiem, że on wstanie w owym ostatecznym dniu” — przy końcu tego wieku, w wielkim Wieku Tysiąclecia w wieku zmartwychwstania trwającym tysiąc lat. Lecz Jezus jest tym jedynym, który ma moc wzbudzania z martwych, nawet wtedy tymczasowo powstrzymał moc śmierci, przywracając Łazarzowi życie i ilustrując w ten sposób moc zmartwychwstania jaka w o wiele szerszym zakresie i stopniu zostanie powszechnie użyta gdy nadejdzie właściwy czas, a „wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego i wyjdą”.

APOSTOŁOWIE WIERZYLI, ŻE JEZUS POWSTANIE

Apostołowie i inni mieli na ten temat podobne poglądy. Wierzyli, że bez względu na to, czy Jezus jest Mesjaszem czy nim nie jest, w co jednak wcześniej wierzyli, lecz czemu wydawała się przeczyć Jego

haniebna śmierć z rąk Jego wrogów, to jednak On był świętym człowiekiem i wierzyli, że w słusznym czasie z Boskiego zrządzenia i zgodnie z obietnicą daną Abrahamowi On i wszyscy zmarli powstaną znów. Wielkie musiało być ich zaskoczenie, gdy od anioła siedzącego przy grobie dowiedzieli się, że Pan powstał i już nie był umarłym.

Niewiasty, do których należało dokończenie balsamowania ciała Jezusa, bardzo wcześnie rano pierwszego dnia tygodnia, „gdy jeszcze było ciemno”, udały się do grobu aby wykonać posługę miłości. Nasz Pan został ukrzyżowany w piątek, szóstego dnia tygodnia, a pochowany prawdopodobnie około czwartej. Nie pozwalało to zakończyć balsamowania, ponieważ będąc Żydami podległymi Zakonowi, byli zobowiązani do przestrzegania siódmego dnia (soboty) jako dnia odpoczynku, w którym nie można było wykonywać żadnej pracy, lecz siódmy dzień kończył się o zachodzie słońca. Możemy przypuszczać, że natychmiast rozpoczęto przygotowywanie wonności i że wszystko było gotowe, aby jak najwcześniej znaleźć się na drodze do grobu. Możemy przyjąć, że nie było w zwyczaju balsamowanie wszystkich umarłych. Najwyraźniej Łazarz nie został po śmierci tak z balsamowany (Jana 11:30, 39). Ponieważ proces balsamowania w wieczór pogrzebu został ukończony tylko częściowo, a kobiety spieszyły się, aby, gdy tylko szabat dobiegnie końca, dokończyć swą usługę, nie zdając sobie sprawy, że ich trud był zbyteczny i ani przez chwilę nie biorąc pod uwagę zmartwychwstania Pana. Aniołowie pojawili się i zwrócili ich uwagę na fakt, iż Jezus zapowiedział swoje ukrzyżowanie i także swoje zmartwychwstanie trzeciego dnia, niewątpliwie dlatego, by lepiej je nauczyć tej lekcji i przygotować na spotkanie z Jezusem.

Niewiara czyni zarzut, że opisy zmartwychwstania naszego Pana podane przez czterech ewangelistów nie są dokładnie takie same, lecz my odpowiadamy, że jest to kolejny dowód na to, iż między Apostołami nie było zmyślenia odnośnie cytowania słów i czynów Pana oraz następnym wydarzeń. Dlatego ich świadectwa powinny być uważane za silniejsze niż, gdyby podawali słowo w słowo, dokładnie to samo. Rzecz w tym, że każdy z nich podaje historię z własnego punktu widzenia, a tak jak każda sprawa, może ona być dostrzegana z różnych punktów widzenia, tymczasem fakty podane w nieco odmiennym języku i porządku, nie muszą być odbierane jako sprzeczne. Powinniśmy raczej rozumieć, że te wszystkie różne wspomniane rzeczy miały miejsce i starać się najlepiej jak możemy ustalić kolejność, w jakiej nastąpiły.

RÓŻNICE W CZASIE

Nie jest też niczym niezwykłym napotykanie w świadectwach niepodważalnych świadków różnic w opiniach dotyczących wielu spraw; na przykład, do dzisiejszego dnia trwa dyskusja o której godzinie rozpoczęła się bitwa pod Waterloo, chociaż brały w niej udział dziesiątki tysięcy ludzi. „Dwie armie

widziały bitwę pod Waterloo, lecz któż potrafi powiedzieć, o której godzinie ona się zaczęła? O dziesiątej, powiedział książę Wellington. O wpół do dwunastej, powiedział generał Alava, który jechał obok niego. Według Napoleona i Drueta o dwunastej a według generała Ney'a o pierwszej”. Nie zamierzamy podważać wiarygodności któregokolwiek z tych świadków. Sądźmy raczej, że wszyscy oni mogli mieć rację, gdyż w pewnych miejscach bitwa rozpoczęła się wcześniej niż w innych. Niektórzy mogli uważać, że bitwa zaczęła się wraz z pierwszą potyczką, inni prawdopodobnie pomijają te potyczki i mówią o czasie, gdy armie ostatecznie zwały się w szoku bojowym. Powinniśmy stosować podobny rozsądek w rozważaniu świadectw tak niepodważalnych świadków, jakimi byli Apostołowie — ludzi, którzy nie tylko narażali życie, lecz poświęcili swe wszystkie ziemskie sprawy w służbie Temu, o którym mówią nam, że zmartwychwstał trzeciego dnia.

Moglibyśmy przy okazji zauważyć, że wyrażenie „trzeciego dnia” oraz trzy dni i trzy noce zgodnie z żydowskim zwyczajem, właściwie były stosowane do części trzech okresów o dwudziestu czterech godzinach i nie oznaczały trzech pełnych dni i trzech nocy. Jest oczywiste, że Apostołowie tak rozumieli swoje słowa, gdyż nie starali się harmonizować oświadczeń, co oczywiście uczyniliby, gdyby między nimi była jakaś sprzeczność. Niektórzy gorliwi ludzie, nie zdając sobie w pełni z tego sprawy, pisali książki usiłując dowieść, że nasz Pan został ukrzyżowany w czwartek po południu, lecz wydaje się, że przeoczą fakt, iż nawet wtedy nie można się doliczyć trzech pełnych dni i trzech pełnych nocy i że jeśli nie przyjmą poglądu, że chodzi o części trzech dni, to by mieć trzy pełne dni, będą zmuszeni przypuszczać, że nasz Pan został ukrzyżowany w środę po południu, a w takim wypadku nie byłoby prawdą, że nasz Pan zmartwychwstał „trzeciego dnia”, lecz dnia czwartego. Co więcej, jeśli nie przyjmie się, że nasz Pan był ukrzyżowany w piątek, szóstego dnia, zbyt późno by zakończyć balsamowanie przerwane dniem siódmym, nie można będzie znaleźć żadnego wytłumaczenia faktu, że kobiety przysły do grobu z wonnościami wcześniej pierwszego dnia, by zakończyć balsamowanie. Gdyby nasz Pan został ukrzyżowany w czwartek po południu, na zakończenie balsamowania pozostałby cały piątek.

Dr Abbott (znany pisarz) podkreśla, że już samo świętowanie niedzieli przez chrześcijan jest silnym dowodem zmartwychwstania naszego Pana. Mówi o tym, co następuje: „Jedynym i znaczącym świadectwem prawdy zmartwychwstania jest zmiana dnia szabat. On został zmieniony nie w wyniku wyraźnego polecenia Nowego Testamentu, lecz w wyniku niemal jednomyślnej zgody Kościoła, który nie mógł znieść świętowania jako dnia radości i wesela w dniu, w którym Chrystus leżał w grobie, ani powstrzymać się od zaznaczenia uroczystego tygodniowego dnia, w którym On zmartwychwstał”.

PIERWIASTKI TYCH, KTÓRZY ZASNĘLI

Nasz tekst zwraca uwagę na fakt, że nasz Pan w swoim zmartwychwstaniu stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli — pierwotnym z umarłych. Gdy Bóg dał Abrahamowi obietnicę, że w nasieniu jego błogosławione będą wszystkie rodziny ziemi, zwyczajem Izraelitów stało się mówienie o swych zmarłych jakoby nie umarłych, nie nieżyjących, lecz jako o śpiących — czekających na wskrzeszenie, na zmartwychwstanie. Rozumieli, że takie zmartwychwstanie było niedwuznacznie elementem, choć dosłownie nie wyrażonym, obietnicy złożonej Abrahamowi. Bo jak mogłyby być błogosławione wszystkie rodziny ziemi przed złożeniem okupu, zagwarantowaniem zmartwychwstania, zdjęciem z rodzaju ludzkiego klątwy śmierci? Ponadto nasz Pan oznajmia zamiar Boga wzbudzenia umarłych, jaki był pokazany w Jego słowach skierowanych do Mojżesza przy krzaku, że On jest Bogiem Abrahama, Izaaka, Jakuba itd. bo, gdyby oni byli martwi, nieżywi, bez nadziei zmartwychwstania, Bóg nigdy nie mówiłby o nich w ten sposób (Mar. 12:26, 27). Dlatego Izrael zaczął mówić o zmarłych jako o śpiących, czekających na Mesjasza i na dzieło, jakiego On miał dokonać, a które miało się zakończyć zmartwychwstaniem, stąd powszechne użycie w Starym Testamencie, w odniesieniu do zmarłych, słów *sen* i *zasnęli*. Apostoł informuje nas, że niektórzy znosili tortury za swą wierność Panu w nadziei na *lepsze zmartwychwstanie* — lepszy stan, gdy czas zmartwychwstania nadejdzie (Żyd. 11:35).

Nasz Pan także użył określenia „sen” w odniesieniu do zmarłych zaświadczając, że Łazarz zasnął i że On idzie go obudzić ze snu (Jana 11:11). Praktycznie cały rodzaj ludzki wszedł w ten stan snu, który jest nazywany snem a nie śmiercią zagładą ponieważ w Boskim planie jest przewidziane, że przez odkupienie „wszyscy, co są w grobach, wyjdą” na słowo ich

Odkupiciela, o poranku Wieku Tysiąclecia. „Maluczkie stadko” składające się ze „zwycięzców”, którzy pomyślnie przeszli swój sąd, swoją próbę, „wyszli” do życia i współdziedziczenia w Królestwie. Następnie liczne rzesze ludzkości, w mniejszym lub większym stopniu zaślepione przez przeciwnika, „wyjdą” i zostaną oświecone — gdy szatan będzie związany, i już więcej nie będzie ich zwodził — aby mogły mieć możliwość dojścia do harmonii z Bogiem i kształtowania charakterów zgodnie z prawami Jego królestwa, przez takie postępowanie, jakie pozwoli im osiągnąć wieczne życie.

Nasz Pan był pierwiastkiem tych, którzy zasnęli — nikt Go nie poprzedził. Tak więc obudzenie Łazarza, córki Jaira i syna wdowy z Nain nie było pełnym, zupełnym zmartwychwstaniem. Gdyby te wydarzenia były zmartwychwstaniem, to zmartwychwstanie naszego Pana nie byłoby pierwszym — On nie byłby „pierwotnym z umarłych”. Fakt Jego narodzenia się z śmierci oznacza, że został w pełni i *całkowicie podniesiony ze stanu śmierci* do doskonałości życia, co nie miało miejsca w przypadku innych — oni zostali jedynie obudzeni i pozostawieni w stanie umierania wraz z resztą rodziny ludzkiej.

Kościół Chrystusowy, Jego Ciało, uczestniczy wraz z Nim w *Jego zmartwychwstaniu*”, „*pierwszym zmartwychwstaniu*”, zupełnym i natychmiastowym podniesieniu ze stanu śmierci do doskonałości i zupełności chwały, czci i nieśmiertelności, jakie Bóg zapewnił dla tych, którzy postępują śladami Jezusa, dla Jego współdziedziców. Tacy nazwani są „*pierwiastkami stworzenia jego*” (Jak. 1:18). *Popierwiastki* (1 Kor. 15:23) wielkiego Boskiego planu rozwiną się w czasie Wieku Tysiąclecia, ale jednak do stanu akceptacji wtedy dojdą tylko ci, którzy będą korzystali ze środków, jakie będą wówczas dla nich dostępne.

□ PT' 95, 34.

WIELKA OFIARA POJEDNANIA

„Ani przez krew kozłów i cielców, ale przez własną krew swoją wszedł raz do świątynicy, znalazłszy wieczne odkupienie. Albowiem jeśli krew wołów i kozłów i popiół jałowicy pokrapiający splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała, jakóż daleko więcej krew Chrystusowa, który przez Ducha wiecznego samego siebie ofiarował nienaganionym Bogu, oczyści sumienie wasze od uczynków martwych ku służeniu Bogu żywemu” (Żyd. 9:12-14).

WIELKA Ofiara Pojednania, poniesienie przez Chrystusa śmierci za nasze grzechy, czyli doktryna okupu, jest centralną doktryną religii chrześcijańskiej. A jednak między wyznaniowymi chrześcijanami o to wielkie pojednanie stoczono więcej bitew teologicznych, logicznych i nielogicznych, a nawet nonsensownych i idiotycznych, niż o wszystkie inne doktryny chrześcijańskiej religii. Ilu wyznaniowych

chrześcijan dzisiaj naprawdę wierzy, że Jezus istniał w swym przedludzkiem stanie w królestwie duchowym i że „stał się ciałem”, istotą ludzką (Jana 1:14), „mniejszym od aniołów ... przez ucierpienie śmierci... aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” (Żyd. 2:9), „w którym mamy odkupienie przez krew jego, to jest odpuszczenie grzechów” (Kol. 1:14)? Stosunkowo niewielu!

Wielu wyznaniowych chrześcijan zamiast wierzyć w świadectwo Słowa Bożego, że Jezus stał się ciałem, mało mniejszym od aniołów, patrzą na Niego jako na pół człowieka i pół Boga (coś na wzór filistyńskiego bożka Dagona: pół człowieka i pół ryby — z ludzką głową i ramionami osadzonymi na ciele i ogonie ryby — 1 Sam. 5:4).

W ten sposób nieświadomie zaprzeczają okupowi, temu że Jezus stał się istotą ludzką, doskonałą, bez grzechu, że „przyjął kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom” (Filip. 2:7), by przez swoją śmierć mógł spłacić dług Adama (śmierć — 1 Moj. 2:17; Ezech. 18:4, 20; Rzym. 6:23; 5:12-19), i że umarł jako równoważna cena za Adama; „Boć jeden jest Bóg i jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, *człowiek* Chrystus Jezus, który dał samego siebie [swoje doskonałe ludzkie życie i już nie jest ludzką istotą] na okup [greckie *anti-lutron* — równoważna cena] za wszystkich [za Adama i cały rodzaj ludzki, który w chwili grzechu znajdował się w jego biodrach], aby o tym świadczono we właściwym czasie [niektórzy słyszą to świadectwo w tym życiu i znajdują się w związku z tym na próbie życia, inni nie słyszą go w tym życiu i dlatego usłyszą je w Wieku Tysiąclecia, kiedy znajomość Pańska napełni ziemię jako wody napełniają morza (Iz. 11:9)]” (1 Tym. 2:5, 6); „bo ponieważ przez *człowieka* śmierć, przez *człowieka* też powstanie umarłych” (1 Kor. 15:21).

Są i tacy, którzy, choć zapewniają, że wierzą w Słowo Boże, zaprzeczają jednak, że Jezus skosztował śmierci za *każdego* człowieka (Żyd. 2:9). Uważają, że skosztował śmierci jedynie za stosunkowo nielicznych, za tych którym w tym życiu udało się usłyszeć o Nim, żałować za grzechy, przyjmując i trzymać się Go jako swego Zbawiciela. Sądzą oni, że ogromna większość ludzkości — miliony, które żyły i umarły w ignorancji zanim „krew Jezusowa” otworzyła „drogę nową i żywą”, poświęconą przez Jego ciało (Żyd. 10:19, 20), zanim zniósł śmierć „i żywot na jaśnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię” (2 Tym. 1:10), razem z miliardami, które żyły i umierały od tamtego czasu, nigdy nie słysząc o imieniu Jezus i nie dochodząc do zbawiającego poznania tego imienia, jedyne imienia pod niebem, przez które możemy być zbawieni (Dz. Ap. 4:12) — że wszyscy oni są na wieki straceni, co oznacza dla nich miliardy lat, nawet miliardy wieków pomnożonych przez miliardy razy, nigdy nie kończącą się wieczność niewypowiedzianych tortur!

Ci wyznaniowi wierzący nie doceniają właściwie biblijnego świadectwa, że „Bóg jest miłością” i że „na wieki miłosierdzie jego” (1 Jana 4:8, 16; Ps. 106:1). Sądzą, że Bóg, który nam każe miłować naszych nieprzyjaciół (Łuk. 6:27, 35, 36), sam nie praktykuje tego, co głosi, lecz wiecznie torturuje swoich wrogów. Biblia natomiast wyraźnie oświadcza, że „wszystkich niepobożnych wytraci”, „nie masz niezbożnika”,

„lecz przestępcy pospołu poginą, a niezbożnicy na ostatek wykorzeni będą” (Ps. 145:20; 37:10, 38). Oznacza to pełne, całkowite i wieczne unicestwienie — wtóra śmierć, symbolizowaną przez jezioro ognia (Obj. 20:14, 15; 21:8).

Wydaje się również, iż wielu wątpi, że „Chrystus *umarł* za grzechy nasze według Pism”, że „wylał na *śmierć* duszę swoją” (1 Kor. 15:3; Iz. 53:12). Traktują Jego śmierć w sposób, jaki czyni z niej farsę — że jedynie pozornie umierał, lecz w rzeczywistości nie umarł, że w trakcie części trzech dni przed zmartwychwstaniem nie był martwy, lecz w dalszym ciągu żywy i przytomny razem z łotrem w rajku lub jakimś innym miejscu, i że trzeciego dnia tak naprawdę nie został „wzbudzony z *martwych*”, jak o tym oznajmia Pismo Święte (Rzym. 6:4; 8:11). (Dokładne omówienie słów Jezusa skierowanych do łotra na krzyżu w naszej broszurze „*Złoczyńcy w rajku*”). Ci, którzy zaprzeczają, że „Chrystus *umarł* za niepobożnych” (Rzym. 5:6), odrzucają okup (równoważną cenę) jako podstawę pojednania, pozostawiając w ten sposób rodzaj ludzki w beznadziejnej sytuacji.

Jest też wielu, którzy podają się za chrześcijan, lecz nawet nie przyznają się do wiary w przelaną krew Jezusa Chrystusa jako posiadającą jakąkolwiek wartość pojednawczą za nasze grzechy. Wielu z nich, szczególnie spośród „modernistów”, zaprzecza Jego przedludzkiemu istnieniu i narodzeniu z panny, a Jego śmierć praktycznie uważają za należącą do tego samego rodzaju, co każdego innego wielkiego i wybitnego człowieka.

Ewolucjoniści nie wierzą, że Adam został stworzony jako doskonała ludzka istota, na obraz i podobieństwo Boga (1 Moj. 1:26), i że z powodu swego grzechu podlegał potępieniu śmierci. Oni sądzą, że rodzaj ludzki rozwinął się z niższych zwierząt i stale postępuje naprzód i dlatego nie potrzebuje żadnego zbawiciela do wybawienia go z upadłego stanu. W ten sposób w rzeczywistości zaprzeczają pojednawczej zasłudze Jezusowej krwi.

Chrześcijańscy naukowcy (których nauki nie są ani chrześcijańskie ani naukowe) także utrzymują, że Bóg nie jest osobą, lecz jedynie zasadą — „wszechdobrem” - że Jezus zbawia nas jedynie przez swój dobry przykład i moralne nauki i że w Jego przelanej krwi nie ma żadnej pojednawczej zasługi — że taka myśl jest odpychająca i śmieszna.

Wielu innych tzw. chrześcijan, jak na przykład „Nowego Myślenia”, „Jedności” itp., podobnie przeczy pojednawczej zasłudze przelanej krwi Chrystusa.

SZUKAJĄC PEŁNEGO OBRAZU

Prawdziwy, szczery chrześcijanin, który pragnie być „uświęcony w prawdzie” (Jana 17:17, 19), będzie odpowiednio zważał na Słowo Boże. Nie będzie wybierał wierszy tu i ówdzie, które można dopasować do wcześniej ustalonych pojęć, a ignorował inne, które

mogą stać w sprzeczności lub obalać jego ulubione poglądy lub fałszywe wyznania. Nie zadowoli się zlepkiem sporządzonym z kilku wersetów Pisma Świętego i licznych wytworów ludzkiej wyobraźni, przekonany zaledwie o kilku rzeczach i domyślający się całej reszty, co jest niekompletnym obrazem.

Możemy to zilustrować na przykładzie składanki. Ktoś próbujący ją złożyć może dopasować kilka kawałków i otrzymać coś, co jemu może się wydawać głową konia i w ten sposób wyciągnąć pochopny wniosek, że cały obraz przedstawia konia. Ktoś inny może ułożyć inne kawałki i otrzymać coś podobnego do ogona muła i wyciągnąć wniosek, że cały obraz przedstawia muła. Lecz jeszcze ktoś inny, nie zadowolony częściowym, niepełnym obrazem pomieszanym z wyobraźnią i pochopnymi wnioskami, odpowiednio składa cały obraz, szukając miejsca dla każdego kawałka i oto wychodzi zebra!

Przeważnie wśród chrześcijan dzieje się podobnie, jest wiele różniących się wyznań odziedziczonych ze średniowiecza, z których każde przynajmniej częściowo jest oparte na pewnych wersetach Pisma Świętego pomieszanych z licznymi wyobrażeniami i sfalszowaniami; niektóre kładą nacisk na jedne wersety Biblijne ignorując pozostałe, inne kładą nacisk na pewne wersety Pisma Świętego i pomijają te, które im nie odpowiadają a wszystkie one przeczą drugim swymi wnioskami! A zatem żadne z nich nie podaje *pełnego obrazu*.

Przypomina to nam mały wymyślony skecz: Pewien człowiek udaje się do Anglii i wygłasza ilustrowany slajdami wykład na temat scenerii amerykańskiego wybrzeża Atlantyku. Rzuca na ekran obrazy pięknych wysepek, skalistych cypli, niezliczonych zatoczek, wielkich połaci świerków i brzoź, pięknych sadów jabłoni, chwytania homarów w kosze itp. Nagle ktoś z widowni wstaje i mówi: „Ten człowiek jest szalbierzem i oszustem. Zaprzeczam tym zdjęciom i twierdzeniom. Urodziłem się w Ameryce na wybrzeżu Atlantyku i nigdy nie widziałem takich widoków. Jeśli przyjdziecie jutro wieczorem, pokażę wam wybrzeże Atlantyku takim, jakim naprawdę jest, gdyż sam je sfotografowałem”.

Obydwaj mężczyźni w swym sporze niemalże uciekają się do rękoczynów, a widownia nie może rozstrzygnąć kto ma rację, przychodzą więc ponownie następnego wieczoru. Mężczyzna apelujący do widowni rzuca na ekran obrazy długich linii wybrzeża, piaszczystych plaż, niezliczonych zatok, tropikalnych i subtropikalnych drzew, owoców i warzyw, łowienia krewetek, aligatorów itd. Teraz jego przeciwnik nazywa go oszustem i szalbierzem! Niemniej jednak obydwaj mają rację i obydwaj się mylą. Mają rację w tym co mówią, lecz żaden nie dochodzi do końca. Pierwszy przedstawił wybrzeże Atlantyku od nadmorskich prowincji na północy w kierunku południowym aż do Przylądka Hatteras, a drugi od Przylądka Hatteras dalej na południe w kierunku Jukatana.

Podobnie jest z chrześcijanami: Niektórzy widzą w Biblii nauki o „wyborze”, lecz zaprzeczają „wolnej łasce”, inni dostrzegają w Biblii nauki o „wolnej łasce”, lecz nie widzą jej doktryny o „wyborze”. Obydwie strony mają rację w tym co mówią na temat prawdy Boskiego Słowa, jednak każda z nich się myli, gdy zaprzecza prawdzie, którą dostrzega druga strona — żadna ze stron nie przedstawia swoich racji do końca co powinna uczynić, aby uzyskać pełny obraz, umieszczając we właściwym miejscu i w bezpośrednim sąsiedztwie w Boskim planie zarówno wybór, jak i wolną łaskę.

To samo dotyczy Królestwa. Niektórzy rozumieją, że jest Niebiańskie Królestwo, lecz zaprzeczają istnieniu ziemskiego, inni rozumieją, że według Pisma Świętego ma być ziemskie Królestwo (np. Ps.37:9,22,29; 115:16; Dan. 7:13, 14, 18, 22, 27; Obj. 5:9, 10; 11:15), lecz nie mogą dostrzec, że niektórzy — wybrani — mają mieć wieczną nagrodę w królestwie Niebieskim (zob. np. Jana 14:1-3; Żyd. 10:34; 1 Piotra 1:4). Obydwie strony mają rację w tym co mówią na temat prawdy Słowa Bożego, a jednak każda z nich się myli zaprzeczając prawdzie, którą dostrzega strona druga — żadna ze stron nie przedstawia swojej sprawy do końca co powinna czynić, aby uzyskać pełny obraz.

Jeśli jednak chodzi o Chrystusową ofiarę pojednania, wielu chrześcijan dostrzega, iż On jest naszym Najwyższym Kapłanem, że „według Boga przyczynia się za świętymi”, „który też jest po prawicy Bożej, który się też przyczynia za nimi” (Żyd. 3:1; 4:14, 15; 9:24; Rzym. 8:27, 34), lecz ilu rozumie, że On jest „ubłaganiem [greckie: *hilasmos* — zadośćuczynieniem] za grzechy nasze [Kościoła]; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy *wszystkiego świata*” (1 Jana 2:2), i dlatego wszyscy z rodzaju Adama mają otrzymać jedną pełną i kompletną szansę zbawienia — albo teraz, albo w życiu przyszłym? Ilu dostrzega cały obraz?

Ilu rozumie, że Wiek Ewangelii jest dniem sądu Kościoła że od początku Wiek Ewangelii nastął czas, „aby się sąd zaczął od domu Bożego” (1 Piotra 4:17), i że poza tym Bóg „postanowił dzień, w który będzie sądził *wszystek świat*” — tysiącletni dzień sądu, w czasie którego „sprawiedliwości będą się uczyć obywatele okręgu ziemskiego” (Dz. Ap. 17:31; 2 Piotra 3:7, 8; Iz. 26:9)? Ilu widzi i ocenia cały Boski plan wieków wraz z jego łaskawymi sposobnościami zbawienia całej ludzkości — każdego „kto chce” (Obj. 22:17)?

OD RAJU UTRACONEGO DO RAJU PRZYWRÓCONEGO

Bóg nigdy nie zamierzał podać w Biblii licznych szczegółów wielkiego planu odkupienia w jednym ogólnym obrazie, lecz raczej w przedłużonej serii zamierzeń, jeśli więc chcemy mieć pełny obraz, musimy je wszystkie zebrać w zestawieniu na właściwe dla nich miejsce. Zamierzenia te obejmują wszystko od raj u utraconego w ogrodzie Eden (przedstawionego na początku 1 Mojżeszowej) do raj u przy-

wróconego (zobrazowanego w końcowych rozdziałach Objawienia), kiedy to „rzeką: Ziemia ta spustoszała stała się jako ogród Eden" (Ezech. 36:35). Gdy „przekują miecze swe na lemiesz, a oszczepy swe na kosi, nie podniesie miecza naród przeciwko narodowi ani się więcej ćwiczyć będą do boju. Ale każdy będzie siedział pod winną macicą swoją i pod figowym drzewem swoim [nie będzie już panów i to jest obietnica ziemską, nie niebiańską, gdyż istoty duchowe nie siedzą pod figowymi drzewami], a nie będzie nikogo, kto by ich przestraszył; bo to usta Pana zastępów mówiły" (Mich. 4:3, 4).

Wtedy przybytek Boga (Chrystus, Obj. 5:9, 10) będzie z ludźmi, „i będzie mieszkał z nimi; a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich [w czasie ich tysiącletniego dnia sądu, 'czasów ochłody' — Dz. Ap. 3:19-21]; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły" (Obj. 21:3, 4). Nie może to oczywiście stosować się do nieba, bo w niebie nie ma łez itp.

Jednakże czas między rajem utraconym i rajem przywróconym jest długi, realizuje się w nim wielki Boski plan odkupienia Kościoła i świata, gdyż „zaleca Bóg miłość swoją ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł", „albowiem tak Bóg umiłował świat [nie tylko Kościół, lecz całą ludzkość], że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Rzym. 5:8; Jana 3:16).

ZASTĘPCZA OFIARA CHRYSYDUSA

„Bo i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga, umartwiony będąc ciałem [jako istota ludzka], ale ożywiony [wzbudzony] duchem [jako istota duchowa]" (1 Piotra 3:18). Niektórzy sprzeciwiają się zastępczej ofierze Chrystusa utrzymując, że żądanie przez Boga okupu (równoważnej ceny) za Adama i ród ludzki, w chwili grzechu będący w jego biodrach, jeśli kiedykolwiek ludzkość ma być uwolniona od kary za grzech, jaką jest śmierć, jest pogwałceniem sprawiedliwości. Tymczasem jest odwrotnie. Bóg nie może patrzeć na zło i niegodziwość z aprobatą (Abak. 1:13). Jego sprawiedliwość żądała śmierci nieposłusznego syna Adama, gdyż Bóg nie może darzyć względami grzechu ani grzeszników, jako takich, wiecznym istnieniem, dlatego wyraźnie powiedział Adamowi, że skutkiem grzechu będzie śmierć [nie wieczne życie w mękach], ponieważ „zapłatą za grzech jest śmierć" (1 Moj. 2:17; Rzym. 6:23).

Gdyby Bóg pogwałcił własną zasadę sprawiedliwości i powiedział nieposłusznemu Adamowi, że zmienił zdanie i że Adam jednak nie musi umierać za swój grzech, jakie zaufanie moglibyśmy mieć do Boskiego słowa? Jego sprawiedliwość musi pozostać

nienaruszona, ponieważ Bóg „nie może zaprzec samego siebie" (2 Tym. 2:13). „Sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy twojej; miłosierdzie i prawda uprzedzają oblicze twoje" (Ps. 89:15). Sprawiedliwy wyrok wydany na Adama musiałby pozostać na wieki, gdyby nie znalazł się odpowiedni zastępca gotowy umrzeć za niego.

Ponieważ cały ród Adamowy pochodzi ze skażonego źródła, nie otrzymał od Adama doskonałego życia lecz odziedziczył jego wyrok śmierci (Rzym. 5:12, 19), stąd będąc pod wyrokiem śmierci, „nikt żadnym sposobem nie odkupi brata swego [Adama czy kogokolwiek z jego rodzaju, potępionego w jego grzechu, a nawet nie może sprostać wymogom Boskiej sprawiedliwości skierowanym przeciwko niemu], ani może dać Bogu [czyniąc zadość Jego sprawiedliwości] okupu jego zań" (Ps. 49:8). W upadłym rodzie Adamowym „nie ma sprawiedliwego ani jednego" (Rzym. 3:10).

Jak więc Bóg, bez pogwałcenia swej sprawiedliwości mógł w ogóle odkupić rodzaj ludzki, który zabił w grzechu i ponosił jego straszne konsekwencje? W jaki sposób Bóg mógł wybawić od śmierci i ponownie doprowadzić go do harmonii z sobą? Czy On — nieśmiertelny i istniejący sam przez się Bóg Jehowa — mógł stać się istotą ludzką, jaką był Adam nim zgrzeszył, i umrzeć za niego jako cena okupu, by zadośćuczynić swojej sprawiedliwości za człowieka? Oczywiście nie! On złożył jednak dla ludzkości jeszcze większą ofiarę, bo zesłał swojego jednorodzonego Syna, „pierworodnego wszystkich stworzeń" (Kol. 1:15), „początek stworzenia Bożego" (Obj. 3:14) — Syna swego łona, aby umarł za Adama i jego potępiony ród.

Tak więc Jezus dobrowolnie zrezygnował z chwasty, jaką miał u Ojca zanim powstał świat (Jana 1:1,2; 17:5, 24), chociaż był bogaty, to jednak dla nas stał się ubogim, abyśmy my przez Jego ubóstwo zostali ubogaceni (2 Kor. 8:9). On nie przyjął natury aniołów (Żyd. 2:9,16), która byłaby czymś więcej niż wymaganą ceną okupu (równoważną), lecz „stał się ciałem" (Jana 1:14), stał się „podobny ludziom. I postawą znalazł się jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej" (Filip. 2:7, 8); „dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości" (Tyt. 2:14); „w którym mamy odkupienie przez krew jego, to jest odpuszczenie grzechów, według bogactwa jego łaski"; my „którzy niekiedy byliśmy dalekimi, staliśmy się bliskimi przez krew Chrystusową" (Efez. 1:7; 2:13); „w którym mamy odkupienie przez krew jego, to jest odpuszczenie grzechów" (Kol. 1:14).

W ten sposób Bóg w swej wielkiej miłości zapewnił równowagę, cenę okupu, za doskonałego człowieka Adama (który przez nieposłuszeństwo utracił swe doskonałe życie), to znaczy doskonałego „człowieka Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich, aby o tym świadczono we

właściwym czasie" (1 Tym. 2:5, 6). „Przyszedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zginęło" (Mat. 18:11). Co zginęło? Adam nie utracił dla siebie i swego rodzaju miejsca w niebie, lecz doskonałe ludzkie życie w doskonałym środowisku Edenu na ziemi. I to właśnie Jezus przyszedł zbawić i odzyskać dla ludzkości przez swoją wielką pojednawczą okupową ofiarę. Swemu Kościołowi, swoim wiernym naśladowcom, obiecał powrócić w drugim adwencie i wziąć ich do siebie, tak aby gdzie On jest (w niebie), i oni byli (Jana 14:1-3), lecz ogółowi ludzkości nigdy nie obiecał domu w niebie. Zgodnie z Pismem Świętym ich wiecznym domem będzie ziemia (zob. naszą broszurę *Nowa ziemia*).

Bóg nie popełnił żadnej niesprawiedliwości wobec swego jednorodzonego Syna czyniąc Go doskonałą istotą ludzką, „aby z łaski Bożej za każdego śmierci skosztował" (Żyd. 2:9), gdyż nie było w tym żadnego przymusu. Jezus z radością pełnił wolę Ojca, tak jak napisano o Nim w prorocztwie: „Abym czynił wolę twoją, Boże mój, pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich" (Ps. 40:9). Złożył swoje życie dobrowolnie, wyjaśniając (Jana 10:15, 17, 18): „Jako mię zna Ojciec, i ja znam Ojca, i duszę moją kładę za owce. Dlatego mię miłuje Ojciec mój, iż ja kładę duszę moją, abym ją zasiał [otrzymał ponownie w zmartwychwstaniu zgodnie z Boską obietnicą i mocą]. Żaden jej nie bierze ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie".

ABRAHAM I IZAAK JAKO TYPY

Wielka Ofiara Pojednania jest pięknie zilustrowana w ofiarowaniu przez Abrahama swego syna Izaaka (1 Moj. 22:1-18). Abraham reprezentuje tutaj niebiańskiego Ojca (Rzym. 4:17), szczególnie w Jego wielkim przymocie miłości, jego syn Izaak, w którym ześrodkowane były obietnice (1 Moj. 17:19, 21; 21:12) reprezentuje Chrystusa (Gal. 3:16). Izaak został zabity w sercu i umyśle ojca nim rozpoczęła się podróż, tak i Jezus był „Barankiem zabitym od założenia świata" (Jana 1:14, 29; 1 Piotra 1:19, 20; Obj. 13:8) w sercu Ojca i w Jego planie zbawienia.

Gdy Abraham przebył długą i bolesną podróż, trzeciego dnia podniósł oczy i ujrzał to miejsce z daleka (w. 4), tak też po wielu wiekach od upadku w ogrodzie Eden, trzeciego tysiącletniego dnia (2 Piotra 3:8), Bóg (który nie jest pozbawiony uczucia, lecz cierpi z powodu swoich własnych i razem z nimi — Sędz. 10:16; Iz. 63:9; Zach. 2:8) doszedł do etapu wyjawienia swego planu zbawienia, w którym przez ofiary Zakonu i w inny sposób pokazał, że się zbliżał czas wielkiej ofiary pojednania ukrzyżowanie Jego własnego drogiego i umiłowanego Syna, choć wciąż ono jeszcze było odległe.

Widocznie Izaak nie wiedział w czasie podróży, że to on miał być ofiarą, i nawet po jego zapytaniu nie udzielono mu informacji o zbliżającej się ofierze, ale dopiero po przybyciu na miejsce złożenia ofiary

(w. 7-9). Tak widocznie Jezus w swej przedludzkiej egzystencji nie zdawał sobie w pełni sprawy z pełnego znaczenia ofiary pojednania, jaka była potrzebna do odkupienia ludzkości. W swej ludzkiej naturze, w wieku 12 lat zasięgał informacji w tej sprawie (Łuk. 2:46). Jednak dopiero, gdy został ochrzczony w Jordanie „otworzyły mu się niebiosy [wyższe rzeczy]" i odpoczął na Nim „duch Pański, duch mądrości i rozumu", który sprawił, że był On „czułym w bojaźni Pańskiej" (Mat. 3:16; Iz. 11:1-3). Następnie wiedza, jaką posiadał pozwoliła Jemu szybko i skutecznie odpiierać wyrafinowane pokusy szatana przeciwne właściwej drodze ofiary, którą Jezus jasno widział jako wolę Ojca dla Niego (Mat. 4:1-11). Jakże wspaniale gotowość Jezusa do ofiarowania się jako okupowa ofiara za całą ludzkość jest pokazana w gotowości Izaaka, który bez oporu pozwolił swemu staremu ojcu związać się i położyć na ołtarzu (w. 9).

Dwóm młodzieńcom nie pozwolono przebyć całej drogi w ofiarniczej misji. Powiedziano im bowiem, aby zaczekali w pewnej odległości wraz z osłem (w. 3, 5). Owi młodzieńcy odpowiednio przedstawiają dwie klasy opisane przez Apostoła Piotra (1 Piotra 1:10-12): proroków i aniołów, którzy „wywiadywali się i badali" oraz „pragnęli patrzeć" na to, co Bóg miał w umyśle odnośnie „utrapien, które miały przyjść na Chrystusa, i o wielkiej zatem chwale". Przed śmiercią Jezusa na krzyżu tylko Ojciec i Syn w pełni rozumieli tę sprawę (Mat. 11:27; Jana 16:12-15), lecz tak jak Abraham obiecał powrócić do dwóch młodych ludzi (w. 5), tak Bóg i Jezus odpowiednim czasie z bogatymi błogosławieństwami przychodzą do proroków i aniołów (Efez. 1:10; Kol. 1:19, 20).

BARAN ZAPŁATANY W ZAROŚLACH

Baran, którego Abraham ofiarował „zamiast syna swego" (w. 13), reprezentuje doskonałe ludzkie życie Jezusa oddane na okup (równoważna cena) za Adama i rodzaj ludzki będący w jego biodrach, gdy zgrzeszył. Baranek został zabity i nie wstał z ołtarza, lecz Izaak powstał z ołtarza. Tak i Jezus został uśmiercony jako istota ludzka, lecz wzbudzony już niejako człowiek, ale jako istota duchowa (1 Piotra 3:18). To Jezus jako nowe stworzenie, spłodzony z ducha w Jordanie, stał się „pierworodnym między wieloma braćmi", „pierwiastkiem tych, którzy zasnęli [snem śmierci]" (Rzym. 8:29; 1 Kor. 15:20). To „ciało" Jezusa, Jego człowieczeństwo zostało *oddane* za życie świata (Łuk. 22:19; Jana 6:51). Jezus nie wypożyczył swego ciała tylko na trzy dni, a następnie zabrał z powrotem.

Z powodu wierności Jezusa aż do śmierci „Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało tych, którzy są na niebiesiach, i tych, którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią [tych śpiących w grobach — Jana 5:28, 29; Obj. 20:12, 13]" (Filip 2:8-10). W typie to nie baran, lecz Izaak powstał z ołtarza. Zauważmy w tym miejscu wyjaśnienie

św. Pawła u Żyd. 11:17-19, iż Abraham uważał, że Bóg (który z pewnością nie złamałby obietnicy, że „w Izaaku nazwane będzie nasienie twoje”) „może i od umarłych wzbudzić, skąd go też w podobieństwie zmartwychwstania przyjął”.

Jaki cudowny typ mamy w tym opisie 1 Moj. 22 o wielkiej miłości Boga i Jezusa w zapewnieniu dostarczenia ceny okupu, wielkiej ofiary pojednania, w celu zadośćuczynienia sprawiedliwości za Adama i jego ród! Jakże trafnie „nazwał Abraham imię miejsca onego: Jehovah-jireh [*Jehowa obmyśli*], stąd po dziś dzień mówią: Na górze Pańskiej będzie obmyślane” (w. 14)!

BOSKIE PRZYMIERZE POTWIERDZONE PRZYSIĘGĄ

W ten sposób wypróbował Abrahama, Bóg zawarł z nim przymierze potwierdzone przysięgą (w. 16-18), obiecując błogosławić mu i rozmnożyć jego potomstwo jak gwiazdy na niebie (co wskazuje na duchową część nadchodzącego Królestwa Bożego — Małuczkie Stado i Wielką Kompanię — Łuk. 12:32; Obj. 7:9-17) i jak piasek na brzegu morskim (co wskazuje na ziemską część Królestwa — głównie na Starożytnych i Młodocianych Godnych — Joela 2:28; Ps. 45:17; Iz. 32:1). Bóg obiecał Abrahamowi, że jego nasienie odniesie zwycięstwo wiary nad swymi wrogami (1 Jana 5:4) i że przez nie błogosławione będą wszystkie narody (ludy) ziemi.

Apostoł Paweł wyjaśnia (Żyd. 6:13-18), że „Bóg chcąc dostatecznie okazać dziedzicom obietnicy nieodmienność rady swojej, uczynił na to [swą obietnicę wobec Abrahama] przysięgę, abyśmy przez dwie rzeczy nieodmienne [Jego zdecydowane oświadczenie i Jego jeszcze bardziej przemyślaną przysięgę] (w których niemożliwe, aby Bóg kłamał) warowną pociechę mieli, my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei”. To przymierze Abrahama jest w istocie rzeczy streszczeniem wielkiego Boskiego planu zbawienia dla Jego wybranych i dla nie wybranego świata. Jest ono samą Ewangelią, gdyż „upatrzawszy to Pismo, iż z wiary [nie przez ignorancję] Bóg usprawiedliwia pogan [narody, świat], przedtem opowiedziało [radość wielką, która będzie *wszystkiemu* ludowi] — Łuk. 2:10] Abrahamowi, iż w tobie błogo-

stawione będą wszystkie narody” (Gal. 3:8). Bóg „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni [od Adamowej śmierci, ignorancji i zaślepienia] i ku znajomości prawdy przyszli [w czasie tysiącletniego dnia sądu świata]”; wtedy „ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jak morze wodami napełnione jest” (1 Tym. 2:4; Iz. 11:9).

Nasz werset, zacytowany na początku tego artykułu, odwołuje się do typu. Pod Zakonem typiczny najwyższy kapłan używał krwi cielców i kozłów w corocznym dniu pojednania, aby „wykonał oczyszczenie sam za się i za dom swój, i za wszystko zgromadzenie Izraelskie” (3 Moj. 16:14-17). Opierając się na tych ofiarach dnia pojednania przygotowywano popiół jałowicy w celu pokropienia nieczystych (4 Moj. 19:1-22). Lecz „nie można rzec, aby krew wołów i kozłów miała gładzić grzechy” (Żyd. 10:1—4). A jednak „bez rozlania krwi nie bywa odpuszczenia grzechów” (Żyd. 9:22).

Jeśli w typie, który wskazywał na wielką ofiarę pojednania Jezusa, zwierzęta były używane dla oczyszczenia ciała, Jakoż daleko więcej krew Chrystusowa [która 'oczyszcza nas od wszelkiego grzechu' — 1 Jana 1:7, 9], który przez Ducha wiecznego [przez którego został spłodzony w Jordanie] samego siebie ofiarował [swoje doskonałe człowieczeństwo] nienaganionym Bogu [w celu zadośćuczynienia Jego sprawiedliwości, by uwolnić Adama i jego rodzaj], oczyści sumienie wasze od uczynków martwych ku służeniu Bogu żywemu?”

Widzimy więc, że jesteśmy „drogo kupieni” (1 Kor. 6:20; 7:23), „drogą krwią jako baranka niewinnego i niepokalanego Chrystusa” (1 Piotra 1:19) — „baranka Bożego, który gładzi grzechy [nie tylko Kościoła, lecz także] świata” (Jana 1:29; 1 Jana 2:2). I Pan obiecał (Jana 12:32): „A ja jeśli będę podwyższony od ziemi [jako Odkupiciel człowieka], pociągnę wszystkich do siebie”. Słusznie możemy dziękować i wychwalać Boga i Jezusa za wielką Ofiarę Pojednania, zaspokojenie sprawiedliwości za nas przez okup-naszą jedyną nadzieję uzyskania wiecznego życia. Chwała niech będzie Bogu i naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi!

□ PT' 95, 66.

SPRAWOZDANIE BRATA I SIOSTRY EVANS Z PODRÓŻY DO EUROPY

DROGI BRACIE HEDMAN: Serdeczne chrześcijańskie pozdrowienia w imieniu naszego drogiego Zbawiciela! Po 24 latach zamieszkiwania w USA moja żona, siostra Stefania, i ja w końcu zdecydowaliśmy się odwiedzić nasz stary kraj i tamtejszych

braci. Ponieważ mamy obecnie bezpośrednie loty z Denver do Europy, postanowiliśmy z nich skorzystać. Kupiliśmy bilety do Amsterdamu i z powrotem (ponieważ były o wiele tańsze niż do Frankfurtu czy Warszawy).

Usługa na konwencji w Poznaniu, w Polsce

Mąż siostrzenicy mojej żony (który mieszka niedaleko Wuppertalu) czekał na nas na lotnisku, by zabrać nas do Poznania, gdzie przybyliśmy akurat na dzień przed konwencją. Była to dla nas naprawdę wielka pomoc i bardzo ją oceniliśmy. Dla wielu w Polsce spotkanie się z nami po tylu latach było zaskoczeniem. Jediną rodziną, która wiedziała o naszym przybyciu, byli braterstwo Odrobińscy (u których mieliśmy się zatrzymać) oraz nasz przedstawiciel i pielgrzym br. Woźnicki.

Wielu braci w wieku zbliżonym do naszego cieszyło się widząc nas w kraju, lecz młodsze pokolenie zna nas tylko z imienia i z tego, że mieszkamy w USA. Byli ciekawi spotkać się z nami. Obecnych było ponad 900 braci i niemożliwe było nawet podanie ręki większości z nich. Aby to ułatwić przedstawiliśmy się na pierwszym zebraniu świadectw. Przekazaliśmy chrześcijańskie pozdrowienia od Brata, rodziny Domu Biblijnego i wielu innych z USA, którzy wiedzieli o naszej podróży i przesłali swe chrześcijańskie pozdrowienia. W ten sposób wszyscy bracia dowiedzieli się, że jesteśmy obecni i po zebraniu starali się spotkać z nami.

Miejsce zebrań nie jest dostatecznie duże na tak wiele osób, było więc przepełnione i nie mogliśmy się swobodnie poruszać. Spotkaliśmy niektórych braci i siostry z Niemiec i Francji, którzy przybyli na tę konwencję oraz 16 braci z Ukrainy i Mołdawii.

Brat Woźnicki zorganizował krótkie prywatne spotkanie ze wszystkimi z Ukrainy, dzięki temu mieliśmy okazję porozmawiać z nimi w ich własnym języku. Rozumieją trochę po polsku, lecz niewielu potrafi mówić po polsku, stąd z radością wypowiadali się swobodnie. Byliśmy zaskoczeni ujrawszy wśród nich jedną siostrę ze Lwowa, w której domu przebywaliśmy, gdy br. Stachowiak wysłał nas tam z usługą po naszym powrocie z Syberii.

Dowiedzieliśmy się o ich problemach finansowych i warunkach na Ukrainie oraz podzieliliśmy się z nimi naszymi minionymi doświadczeniami, zachęciliśmy ich do oczekiwania na poprawę warunków i pozostania wiernymi. Pragnęli, abyśmy uczestniczyli w ich konwencji na Ukrainie, lecz mieliśmy już opracowany harmonogram usług w Niemczech i Francji (nie mieliśmy też wizy, aby pojechać na Ukrainę).

Trzeciego dnia konwencji br. Woźnicki zaprosił mnie do wygłoszenia wykładu. Najpierw wahałem się, ponieważ zauważyłem jak dynamiczni są polscy mówcy, i chociaż mówię płynnie po polsku, to nie przemawiałem publicznie od dłuższego czasu. Jediną sposobność mówienia po polsku miałem w Brazylii. Lecz on nalegał, więc po wzięciu głębokiego oddechu zgodziłem się, co uznałem za wielki zaszczyt dla

mnie, a jednocześnie miałem okazję zaspokoić ich ciekawość.

Mój temat był oparty na Ps. 118 mówiącym o ucisku Jakuba (temat, który Brat wybrał dla mnie na ostatnie sympozjum, z pewnymi dodatkami dla wypełnienia jednej godziny). Mówiłem 50 minut. Miałem kilka wycinków z gazet amerykańskich, gdzie znalazłem pewne informacje na temat sprzeciwu Arabów na pokojowy proces izraelsko-arabski, co bardzo dobrze koresponduje z Ps. 83:4, 5, gdzie pokazana jest chęć Arabów zniszczenia narodu Izraela.

Po spotkaniu podeszło do nas kilku braci z prośbą o odwiedzenie ich po konwencji i usłużenie w ich zborach. Poinformowałem o tych propozycjach br. Woźnickiego i poprosiłem o zgodę na usługę w tych miejscach. Zgodził się na to, a jednocześnie dowiedziałem się, iż nie otrzymał na czas twego listu i dlatego nie przewidział dla mnie żadnego planu (co uczynili br. Maszczyk w Niemczech i br. Hermetz we Francji).

WIZYTA WE WROCŁAWIU

7 maja (w pierwszą niedzielę po konwencji) usłużyłem w jednym dniu trzema wykładami we Wrocławiu, a w każdym uczestniczyły 102 osoby. Po zebraniu spożyliśmy obiad w domu br. Ottona Ryla wraz z wieloma braćmi, którzy po zebraniu przyszli, aby mieć społeczność z nami. Spędziliśmy miłe chwile i mieliśmy dobrą społeczność. 8 maja — następnego dnia — mieliśmy dwa zebrania w naszym rodzinnym mieście, w Dzierżoniowie (w zborze, do którego należeliśmy przed wyjazdem do USA w 1971 r.).

Następnie udaliśmy się pociągiem do Warszawy, gdzie powitał nas br. Woźnicki, który przybył, aby zabrać nas do nowej głównej kwatery w Nowym Dworze Mazowieckim, około 35 km od Warszawy. 10 maja usłużyliśmy dwoma wykładami w Warszawie z udziałem 41 osób na każdym zebraniu. 11 maja — następnego dnia — usłużyłem dwoma wykładami w Nowym Dworze z udziałem 16 osób. W tym samym budynku mają bardzo przyjemną salę mogącą pomieścić około sto osób. Przebywaliśmy z braterstwem Woźnickimi cztery dni, następnie udaliśmy się do Lublina, gdzie zatrzymaliśmy się na kilka dni u rodziców mojej synowej, a w dniu 14 maja służyliśmy zborowi dwoma wykładami z udziałem 98 osób na każdym zebraniu.

Odwiedziliśmy kilku braci, którzy mieszkają w tamtych stronach i udaliśmy się z br. Pakułą zobaczyć obóz koncentracyjny Majdanek. Po zebraniu podeszło kilku braci, aby spędzić jakiś czas z nami. W dniu 16 maja pojechaliśmy pociągiem ekspresowym do Wrocławia. Zajęło to nam około 10 godzin, gdzie czekał na nas mój brat, który samochodem zabrał nas ponownie do Dzierżoniowa, gdzie zatrzymaliśmy się u mojej siostry. Mieliśmy tam kolejne dwa zebrania z udziałem 45 osób.

USŁUGA W NIEMCZECH

Mieliśmy jednodniową przerwę, po czym wyruszyliśmy do Heidelbergu w Niemczech, dokąd przybyliśmy następnego dnia po całonocnej podróży około godz. 8⁰⁰. W Heidelbergu zatrzymaliśmy się u braterstwa Skrobanów. Jest to piękne miasto i w pewnym stopniu przypomina nam Boulder w Colorado! 21 maja służyliśmy tam dwoma wykładami z udziałem 17 osób, które były tłumaczone z języka polskiego na niemiecki. Spędziliśmy z braćmi, których znaleźliśmy z Polski i wschodnich Niemiec, miłe godziny społeczności.

22 maja spotkaliśmy się z br. Skrobanem w Koblenz, gdzie zatrzymaliśmy się u braterstwa Puzdrowskich, spotkaliśmy się z pielgrzymem pomocniczym i przedstawicielem br. Maszczykiem oraz siostrą Maszczyk. Spędziliśmy razem cały dzień i usłużyliśmy tam dwoma wykładami z udziałem 11 osób i tłumaczeniem na język niemiecki. Niemal wszystkich znaleźliśmy z Polski.

Następnym postojem był Wuppertal, gdzie dotarliśmy 24 maja i usłużyliśmy po polsku dwoma wykładami z udziałem 40 osób na każdym z nich. W Wuppertalu zatrzymaliśmy się u braterstwa Żywickich i Stefańskich. Odwiedziliśmy niektóre tamtejsze miejsca oraz kościół, gdzie miała się odbyć ich konwencja z br. Carlem Seebaldem z USA.

WIZYTA WE FRANCJI

27 maja byliśmy we Francji, dokąd przywieźli nas samochodem z Wuppertalu dwaj młodzi bracia. Przez cztery dni mieszkaliśmy u braterstwa Kuców. Br. Hermetz (przedstawiciel we Francji i pielgrzym) przygotował dla nas po jednym wykładzie każdego dnia z przerwą tylko we środę, mogliśmy się więc udać z br. Obajtkiem i zobaczyć nowy tunel łączący Francję z Anglią. Oceniliśmy jego pomoc.

28 maja nasza pierwsza usługa odbyła się w Lens, gdzie przemawialiśmy po polsku do 11 zgromadzonych braci i sióstr. Następnego dnia służyliśmy w Hallicourt 27 zebranych osobom. Brat Obajtek tłumaczył z języka polskiego na francuski. 30 maja odwiedziliśmy francuską główną kwaterę w Barlin. Spędziliśmy trochę czasu z bratem i siostrą Hermetz i usłużyliśmy ich zborowi w języku angielskim z tłumaczeniem na francuski przez wnuczkę br. Hermetza. Uczestniczyło 21 osób.

1 czerwca służyliśmy braciom w Baileul-Sire. Tłumaczył z języka polskiego na francuski br. Obajtek. Uczestniczyły 32 osoby. 2 czerwca odbyliśmy spotkanie z braćmi z Lens (francuskim zborom, wykład tłumaczył br. Obajtek). Uczestniczyły 23 osoby. 3 czerwca mieliśmy zebranie w Bethune, gdzie wykład był tłumaczony z angielskiego na francuski przez pewną siostrę. Uczestniczyło 37 osób. 4 czerwca odbyło się zebranie w Auchel z polskimi braćmi z Auchel i Lens. Jeden wykład powiedziałem

po polsku. Frekwencja 37 osób. Następnego dnia na moim wykładzie było 39 osób.

We Francji mieszkaliśmy u braterstwa Kuców, br. Odrobińskich i br. Obajtków. Br. Stefański z Wuppertalu przejechał 500 km w jedną stronę swoim samochodem, aby zabrać nas z powrotem do Wuppertalu. Brakuje słów, by podziękować wszystkim braciom i siostram za ich pomoc i gościnność.

Ostatnie trzy dni spędziliśmy u rodziny mojej żony w Ludenscheid. 10 czerwca mąż jej siostrzenicy znowu odwiózł nas na lotnisko w Amsterdamie, skąd 10 czerwca odlecieliśmy bezpośrednio do Denver. Jak widzisz, Bracie Hedman, mieliśmy bardzo wypełniony czas plus pakowanie, rozpakowywanie itd. Wszyscy ci bracia mają małe pomieszczenia i musieli się wyprowadzać, by udostępnić nam swe sypialnie. Nie były to dla nas prawdziwe wakacje, lecz cieszyliśmy się nimi, gdyż mieliśmy okazję służyć braciom, jednocześnie sami otrzymaliśmy wiele błogosławieństw, a poza tym zdobyliśmy nowych przyjaciół (szczególnie we Francji, gdzie nie znaleźliśmy zbyt wielu). Teraz znamy prawie wszystkich z północy Francji.

Nie mieliśmy czasu odwiedzić południa. Nie byliśmy w jednym miejscu w Niemczech i w wielu w Polsce, gdzie proszono nas o odwiedziny. Być może następnym razem. Nasze zdrowie towarzyszyło nam zadziwiająco dobrze. Mieliśmy okropną pogodę, deszczową i chłodną.

Dzięki Panu bezpiecznie przybyliśmy do Denver i wszystkich zastaliśmy w dobrym zdrowiu. Wnuczka tęskniła za babcią i cieszyła się z jej powrotu. Zgubiliśmy tylko jedną torbę z naszymi ubraniami i nigdzie nie możemy jej znaleźć!

Bracia w Polsce, Francji i Niemczech zadawali wiele pytań. Między innymi było pytanie (możesz się domyślić jakie): Dlaczego br. Hedman nas nie odwiedza lub i czy ja coś wiem, na temat Twojego ewentualnego przyjazdu? Jak zauważyłem, wszędzie mają dla Ciebie bardzo duży szacunek i nie widzą żadnego powodu, dlaczego nie miałbyś przybyć do Europy. Nie mogłem odpowiedzieć na to pytanie, lecz obiecałem, że w odpowiednim czasie tak się stanie. Czy miałem rację? [Tak - Redaktor.].

Wszyscy oni przegłosowali, abym osobiście przekazał Tobie ich chrześcijańskie pozdrowienia, szczególnie bracia: Hermetz, Woźnicki i Maszczyk, wraz z życzeniami dla rodziny Domu Biblijnego. W sumie mieliśmy 28 zebrań: 14 w Polsce, 6 w Niemczech i 8 we Francji. Użyliśmy 9 tematów, które się powtarzały zależnie od sytuacji. Dziękujemy naszemu Niebiańskiemu Ojcu i naszemu Panu (oraz Tobie) za przywilej służby. Niech Pan Ci obficie błogosławi w Twojej bardzo ważnej pracy oraz innych drogich braci w Domu Biblijnym. Moja żona, siostra Stefania, łączy się w tym ze mną.

Twój Brat z łaski Boga

John Evans [ewangelista], Colorado □

PT' 95, 75.

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

CZY LUDZKIE EMBRYONY, LUB

ZARODKI SĄ DUSZAMI

Pytanie: Czy ludzkie embriony lub zarodki w łonach matek są według Pisma Świętego duszami?

Odpowiedź: Pismo Święte mówi jasno gdzie i jak zaistniała pierwsza ludzka dusza w stworzeniu pierwszego człowieka Adama. „Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi [doskonały organizm został stworzony i ukształtowany z elementów ziemi], i natchnął w oblicze jego dech żywota. I [gdy zaczęło się oddychanie] stał się człowiek duszą żyjącą [heb. *nefesz*]” (1 Moj. 2:7). *Oddychanie musi się zacząć, zanim zaistnieje dusza.*

W ten sposób staje się oczywiste, że chociaż ludzkie zarodki w łonach matek mają i ujawniają życie w ograniczonym znaczeniu, nie jest to jednak niezależne życie i dlatego nie są duszami dopóki nie opuszczą łon matek i nie zaczną oddychać.

Poniżej cytujemy odpowiednie wypowiedzi z listu ks. Ralpa W. Bayfielda, Episcopal Dean of Valley Forge, Pa., opublikowanego na łamach czołowego dziennika:

„Każdy, opowiadający się za lub przeciw wolnemu wyborowi aborcji, jest głęboko zainteresowany sprawą zachowania życia. Jednak powstają tu dwa związane z sobą pytania: Kiedy rozpoczyna się życie i jaki rodzaj życia usiłujemy zachować. Oczywiście komórkowe życie zaczyna się z poczęciem, jednak organizm staje się dzieckiem, osobą w poczęciu, czy w narodzeniu, gdy następuje pierwszy wdech ... W życiu narodowym początek, pochodzenie, człowieka zawsze jest związany z narodzeniem.

Jeśli życie zaczyna się w poczęciu ... dlaczego święcimy początek osoby w dzień jej urodzin? Czy nie było by logiczniej obchodzić uroczyste dzień poczęcia? W obecnym czasie już rozpoznajemy różnice między życiem istniejącym w warunkach osoby, która pierwszy raz nabrała tchu i zarodkiem, który wcale nie oddychał, nigdy nie miał nazwiska, ani nie doświadczył życia poza matką i w rzeczywistości, pomimo jego aktywności w łonie matki, pozostaje nienarodzonym organizmem do momentu narodzenia, dodatkiem niewiasty, częścią matki, będąc w tym czasie przedmiotem a nie osobą.”

Czytamy, że Jezus odnosząc się do Judasza powiedział, „dobrzeby mu było, by się był nie narodził ten człowiek” (Mat. 26:24; Mar. 14:21), co jasno wskazuje, że Judasz nie ma nadziei przyszłego życia. Jezus nie powiedział, „dobrzeby mu było, by nie był poczęty ten człowiek”. Judasz, jako dusza, ludzka istota, nie istniał przed narodzeniem.

Inne wersety Pisma Świętego rzucają światło na ten przedmiot, na przykład 2 Moj. 21:22, 23 „Jeśli się też powadziwszy mężowie, uderzył który z nich niewiastę brzemienną tak żeby z niej płód [jej nienarodzony zarodek] wyszedł [przez poronienie] jednakby nie zaszła śmierć [jeśliby matka przeżyła], koniecznie karanie odniesie, jakie włoży nań mąż onejże niewiasty, a da wedle uznania sędziów. Ale gdzieby śmierć zaszła [gdyby matka umarła], tedy dasz *duszą* za *duszą* [heb. *nefesz*, życie, tu i w 1 Moj. 2:7 przetłumaczone jako *dusza*]”

Innymi słowy, jeśli brzemienna matka byłaby uderzona przez kogoś i to spowodowałoby śmierć zarodka, karą nie byłaby kara za zabójstwo, tj. *życie za życie (dusza za duszą)*, kara śmierci, lecz niższy wymiar. Natomiast jeśliby uderzona matka umarła, wówczas byłaby wymierzona kara za zabójstwo, tj. *życie za życie (dusza za duszą)*, kara śmierci. Z tego jasno wynika, że Bóg nie uważa nienarodzone zarodki za mające życie niezależne od matek, żyjące dusze, przed narodzeniem (lub odłączeniem od matek przez cesarskie cięcie) i zaczerpnięciem oddechu niemożliwym.

Lud Boży nie może pochwalać aborcji w ogóle, powodowanej przez szeroko praktykowane wszeteczeństwo i cudzołóstwo a w wielu przypadkach jedynie wynikającej z samolubnego niewypełniania obowiązków małżeńskich i rodzicielskich oraz wykręcania się od odpowiedzialności. Pod tym względem możemy się zgadzać z działalnością antyaborcyjną i zachowawczą obrońców życia w ich stanowisku przeciw powszechnemu stosowaniu aborcji.

Z drugiej strony, Lud Boży powinien zdawać sobie sprawę, że aborcja niszczy duszy, ponieważ dusza, jak już wykazano z Pisma Świętego, nie istnieje przed oddechem zarodka i jego narodzeniem się lub inaczej mówiąc odłączeniem od matki.

Zachodzą jednak pewne okoliczności, w których aborcja jest słuszną, na przykład — z czym się zgadzają niektórzy obrońcy zachowania życia — położenie kresu ciąży spowodowanej gwałtem lub kazirodztwem, bądź też uznanej przez kompetentnego lekarza za poważnie zagrażającą życiu matki itd.

NIE MA ZMARTWYCHWSTANIA DLA PORONIONYCH ZARODKÓW

Pytanie: Czy w Piśmie Świętym są obietnice wzbudzenia do zmartwychwstania poronionych ludzkich zarodków?

Odpowiedź: Ponieważ ludzkie embriony, zarodki, są traktowane przez Pismo Święte jako część matki, a niejako oddzielne *dusze żyjące*, zanim nie nabiorą tchu po narodzeniu lub odłączeniu od matki, nie są więc poronionymi duszami i dlatego nie mogą być wzbudzone z martwych.

Oświadczenie Hioba (Ijoba 10:18, 19) zdaje się wyraźnie pokazywać, że martwo urodzeni nie mogą zmartwychwstać, „Przeczeńsę mię z żywota wywiódl? Ach, bym był umarł, żeby mię było oko nie widziało! Obym był, jakoby mnie nie było! Oby mię było zaraz z żywota do grobu zaniesiono!”

W ten sposób Hiob, którego życie jako duszy, jednostki osobowej, zaczęło się przy urodzeniu, gdy był „wywiedziony z żywota” [Iona], oznajmia, że gdyby jako zarodek zrezygnował (nie nabrał tchu) z oddechu, nie ujrzałoby go jako duszy żadne oko. Gdyby zarodek był poroniony i zaniesiony z Iona do grobu, byłby, jakoby go nie było (Abd. 16) — byłby, jak gdyby nigdy nie istniał, czymś co by nigdy nie stało się duszą, którą mogłoby się stać jedynie przez nabranie oddechu zaczynające się po urodzeniu.

□ P' 85, 13

PROGRAM USŁUG W ZBORACH NA UKRAINIE na drugie półrocze 1996 r.

Lwów i okolice

6, 7. 08 br. M. Łotysz
14, 15. 09br. J. Łagowski
19. 10br. Wł. Grochowicz
10.11br. D. Markowец
15. 12br. W. Matiaszczuk

Tarnopol

7. 07..... br. G. Parylak
7, 8, 30. 08 br. M. Łotysz
7, 8. 09br. T. Strojny
22. 09br. W. Matiaszczuk
6. 10..... br. G. Parylak
20. 10 br. Wł. Grochowicz
10. 11br. M. Chilczuk
24. 11 br. G. Parylak
15. 12br. M. Roszko

Równe

14. 07..... br. M. Chilczuk
31. 08; 1. 09 br. M. Łotysz
22. 09..... br. M. Roszko
12. 10..... br. B. Nowicki
15.11 br. W. Matiaszczuk
15. 12..... br. M. Chilczuk

Orłówka i okolice

25, 26. 08..... br. Jan i Otton Ryl
7, 8. 09..... br. M. Łotysz

13. 10 br. B. Nowicki
15. 12 brat z Polski

Czerniowce

27. 07.....br. D. Markowец
12, 26. 08 br. M. Łotysz
14.09..... br. G. Parylak
21. 09brat z Polski
5.10..... br. M. Chilczuk
19. 10br. St. Lechowicz
9. 11 br. M. Roszko
23. 11 br. L. Szpunar
7. 12..... br. D. Markowец
21. 12..... br. W. Matiaszczuk

Dobryniwce

28. 07.....br. D. Markowец
18, 19. 08.....KONWENCJA
27-29. 08 br. M. Łotysz
15.09..... br. G. Parylak
22. 09..... brat z Polski
6. 10..... br. M. Chilczuk
20. 10..... br. St. Lechowicz
10.11 br. M. Roszko
24. 11 br. L. Szpunar
8. 12..... br. D. Markowец
22. 12..... br. W. Matiaszczuk

GENERALNA KONWENCJA

organizowana przez Świecki
Ruch Misyjny „Epifania”

**DOBRYNIWCE
(MOŁDAWIA — UKRAINA)**

Niedziela, Poniedziałek
18, 19 sierpnia 1996 roku

Przewodniczący: br. Stefan Lechowicz
Zastępca: br. Grzegorz Parylak

Niedziela, 18 sierpnia

„Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego,
tego się trzymajcie” — 1 Tes. 5:21

10⁰⁰ — 10¹⁰ Nabożeństwo poranne: ... br. Michał Chilczuk
10¹⁰ — 10³⁰ Powitanie: br. Dymitr Markowec
10³⁰ — 11³⁰ Wykład: br. Michał Łotysz

11⁴⁵ — 12⁴⁵ **SYMPOZJUM: KLASY WYBRANE**

1. *Maluczkie Stadko* br. Wasyl Matiaszczuk
2. *Wielkie Grono* br. Michał Roszko
3. *Starożytni i Młodociani Godni* . br. Michał Chilczuk

13⁰⁰ — 14⁰⁰ Wykład: br. Grzegorz Parylak

14⁰⁰ — 16⁰⁰ PRZERWA OBIADOWA

16⁰⁰ — 17⁰⁰ Wykład: br. Stefan Lechowicz

17³⁰ — 18³⁰ Wykład: br. Jan Ryl

Poniedziałek, 19 sierpnia

„Od wszelakiego podobieństwa złości się
wstrzymujcie” — 1 Tes 5:22

9⁰⁰ — 10³⁰ Zebranie świadectw: br. Michał Roszko

10⁴⁵ — 12⁰⁰ Odpowiedzi na pytania: ... br. Grzegorz Parylak

12³⁰ — 13³⁰ Wykład: br. Wacław Szpunar

13⁴⁵ — 14⁴⁵ Wykład: br. Dymitr Markowec

14⁴⁵ — 15¹⁵ **ZAKOŃCZENIE**

— uczta miłości br. Stefan Lechowicz

15¹⁵ **OBIAD**

GENERALNA KONWENCJA

organizowana przez
Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

KATOWICE

Piątek, Sobota, Niedziela
13, 14, 15 września 1996 roku

Przewodniczący: br. Henryk Mintura
Zastępca: br. Jan Szwed

Piątek, 13 września

„Oto jako rzecz dobra, i jako wdzięczna, gdy
bracia zgodnie mieszkają” — Ps. 133:1

9³⁰ — 9⁴⁵ Nabożeństwo poranne: .. br. Władysław Sułjja
9⁴⁵ — 10⁰⁰ Powitanie: br. Janusz Spadziński
10⁰⁰ — 11⁰⁰ Wykład: br. Ryszard Wojtko
11³⁰ — 12³⁰ Wykład: br. Jan Szwed
13⁰⁰ — 14⁰⁰ Wykład: br. Cyryl Pakuła
14³⁰ — 15³⁰ Wykład: vacat

Sobota, 14 września

„Obcowanie wasze mając poczciwe między
poganami... ” — 1 Piotra 2:12, 19

9⁰⁰ — 10³⁰ Zebranie świadectw br. Jarosław Szul

11⁰⁰ — 12⁰⁰ Wykład: br. Jerzy Szpunar

12³⁰ — 14⁰⁰ Wykład do chrztu br. Stanisław Ozimek

14³⁰ — 16⁰⁰ **SYMPOZJUM: VI rozdział Daniela**

Wersety: 1-10 br. Tadeusz Domaradzki

11-18 br. Henryk Bacik

19-28 br. Eliasz Blecharczyk

Niedziela, 15 września

„Przełoż wynijdźcie z pośrodku ich, i
odłączcie się, mówi Pan ...” — 2 Kor. 6:17

9⁰⁰ — 9²⁰ Nabożeństwo poranne: .. br. Leszek Szpunar

9²⁰ — 11⁰⁰ Odpowiedzi na pytania: .. br. Piotr Woźnicki

11³⁰ — 12³⁰ Wykład: br. Henryk Mintura

13⁰⁰ — 14⁰⁰ Wykład. vacat

14⁰⁰ — 14³⁰ **ZAKOŃCZENIE**

— uczta miłości br. H. Mintura

vacat — *Oczekujemy ostatecznej odpowiedzi br. Hedmana
w sprawie przyjazdu kaznodziei z zagranicy.*

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Dwumiesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 1759 - 22145 - 136.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.